

„Cichy” jubileusz Komisji Edukacji Narodowej (1773-2013)



ks. prof. dr hab.
Stanisław Janeczek

kierownik Katedry
Historii Filozofii w Polsce

Jeśli w dyskursie społecznym pojawia się dzisiaj tematyka oświaty, to – niestety – o szkolnictwie mówi się najczęściej w kategoriach postępującej klęski, i to nie tylko w wymiarze finansowym (zwolnienia nauczycieli, zamykanie szkół). Gwałtownie zmniejsza się liczba kandydatów na studia wyższe, co spowodowane jest nie tylko załamaniem demograficznym, ale też zniechęcaniem przez media i polityków do podejmowania studiów wyższych, zwłaszcza humanistycznych. Zagrożenie egzystencji nawet najlepszych uczelni nie skłania do hucznego świętowania kolejnej rocznicy powołania Komisji Edukacji Narodowej, mimo że zbliża się jej 250-lecie.

Po II wojnie światowej zwykło się pisać o KEN tylko dobrze; nieprzypadkowo więc ustanowiono w roku 1956 Medal KEN, nadawany zasłużonym nauczycielom. W zideologizowanym państwie uczyniono z KEN maczugę w walce o „świecką szkołę”; jako „postępową” przeciwstawiano ją „obskurantyzmowi” szkoły jezuickiej. Także dzisiaj można zasadnie traktować KEN jako symbol szkoły współczesnej, jednak tyleż z jej zaletami, co i ograniczeniami.

Oświecenie było okresem, w którym ujawniło się na wielką skalę zainteresowanie reformą wychowania, w szczególności szkolnictwa. Absolutystyczna władza państwowa, która stopniowo rozszerzała swe wpływy na coraz liczniejsze dziedziny życia społecznego i kulturalnego, regulowane dotąd przez organizacje

stanowe czy korporacyjne, zainteresowała się także szkołą, pozostającą dotąd zwykle w rękach wspólnot wyznaniowych. Uczyniła więc ze szkolnictwa instrument swej polityki, przede wszystkim w sensie popierania kształcenia przygotowującego kadry dla administracji państwowej, dla zdynamizowania gospodarki czy usprawnienia ogromnych armii. W miejsce szkoły ogólnokształcącej o profilu językowo-humanistycznym, ze swoistym kultem łaciny, wyakcentowano rolę kształcenia realnego (przyrodniczego) w aspekcie przygotowania do zawodu. Tłumaczy to zainteresowanie szkolnictwem elementarnym, umożliwiającym poprawienie efektywności rolnictwa czy rzemiosła i handlu, w miejsce rozmaitych kolegiów i gimnazjów o profilu ogólnokształcącym, które miały wychowywać „bezrobotną inteligencję”. Przyporządkowanie oświaty służbie państwu tłumaczy też zainteresowanie nowym ukierunkowaniem wychowania, pozostającego ciągle pierwszorzędnym zadaniem szkoły oświeceniowej. Miejsce wyrażenia religijnego nastawienia szkół wyznaniowych zajmuje coraz większa dbałość o wychowanie moralne, ukierunkowane na pogłębienie formacji społeczno-politycznej. Swoisty moralizm szkoły oświeceniowej, z wyraźnym rysem utylitarystycznym, jest także pochodną postępującej sekularyzacji kultury. Tym niemniej religia pozostaje niezbędnym fundamentem kultury moralnej, i to tak dalece, że jak mawiał Wolter, „gdyby Boga nie było, to trzeba by go było wynaleźć”. Nie można bowiem, jak powiadał z kolei bez ogródek cesarz Józef II, być dobrym poddanym, jeśli się nie boi Boga.

KEN dzieli sukcesy i słabości szkoły oświeceniowej, w każdym przypadku je radykalizując, wg bliskiej naszemu narodowi skłonności do karykaturalnego kopiowania obcych wzorów. Tak dalece zainwestowano w kształcenie przyrodnicze, że filozofię, wyrzuconą niemal z uniwersytetów, przywrócili dopiero zaborcy, odpowiednio do bardziej wyważonych standardów europejskich. Szybko jednak zrezygnowano z idei nachalnego uzawodowienia szkolnictwa, gdyż kilkuletnie dzieci nie były w stanie zrozumieć zasad produkcji rolnej czy handlu.

Niewątpliwie jednak do dzisiaj imponuje wizja wychowawczych zadań oświaty KEN z ogromną dbałością o wychowanie moralne, w formie obowiązującej wszystkich tzw. nauki moralnej, sprzężonej także dalej z religią (np. w formie miesięcznej spowiedzi). W dobie współczesnej tendencji do nachalnego uzawodowienia szkolnictwa oświata KEN imponuje dbałością o kształcenie ogólnokształcące z podkreśleniem roli logiki, uczącej sprawności wydawania sądów, także w rzeczach najbardziej praktycznych. Można by sobie życzyć, by o tej integralnej wizji wychowania i kształcenia bardziej pamiętali współcześni reformatorzy szkoły polskiej, świętujący, choćby i ciszej, kolejny jubileusz KEN.

